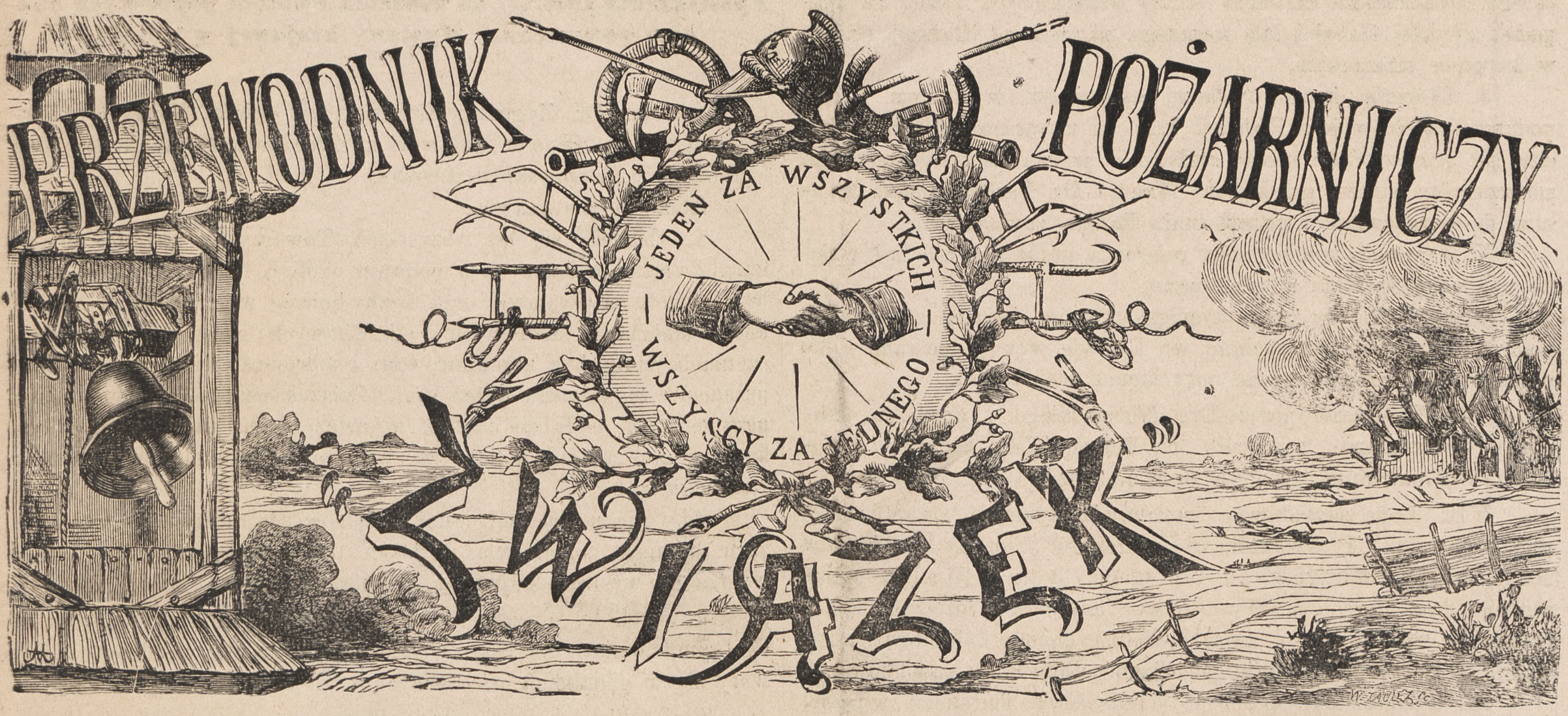
Rok VIII. Miesiąc Kwiecień 1894. Nr. 4.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Udział ochotn. Straży pożarnych

w powszechnej Wystawie krajowej w roku 1894.

W sprawozdaniu z IV. posiedzenia Rady zawiadowczej kraj. Związku z dnia 18. lutego b. r. (Przewodnik pożarniczy Nr. 4. Str. 6.) zamieszczono uwiadomienie, że Grupa XXV. b. projektowanej wystawy powszechnej we Lwowie w r. 1894., obejmować będzie „Straże pożarne, sikawki, rynsztunki strażackie i narzędzia pożarnicze".

Rada zawiadowcza kraj. Związku na posiedzeniu z dnia 14. października b. r., postanowiła odnieść się do wszystkich towarzystw strażackich z zawezwaniem o nadesłanie na projektowaną wystawę następujących przedmiotów:

1. projekty, plany, fotografie, modele i kosztorysy:
   a) wspinalni wraz z wewnętrznem urządzeniem,
   b) magazynów i strażnic, pogotowi, wież obserwacyjnych,
   c) plany rozkładu studzien i zbiorników wodnych przez straże ochotnicze w danej miejscowości urządzonych,
   d) fotografie narzędzi ratunkowych;
2. zestawienia statystyczne z pożarów za ostatnie 3 lecie.
3. druki i publikacye odnoszące się do rozwoju straży.
4. zestawienia statystyczne z odbytych ćwiczeń i pogotowi w ostatniem 3 leciu.
5. wykazy statystyczne ze stanu i rozwoju straży za ostatnie 3 lecie.
6. pamiątki towarzystw strażackich.

W zimowych miesiącach należy powyższe przedmioty opracować i zgłosić ich nadesłanie na wystawę powszechną na ręce kraj. Związku — nadesłane przedmioty wystawowe pomieszczone zostaną w sali umyślnie na ten cel zbudowanej.

Bliższych informacyi i wskazówek dostarczy na żądanie kancelarya kraj. Związku — gotowe wypracowania i przedmioty wystawowe powyżej wyszczególnione należy bezzwłocznie nadsyłać.

Z komitetu wykonawczego kraj. Związku:

We Lwowie dnia 9. grudnia 1893.

Za naczelnika „Związku": *Dr. A. Zgórski.* Sekretarz: *A. Piotrowski.*

Sprawozdanie

z II. posiedzenia Rady zawiadowczej kraj. Związku ochotn. straży pożarnych Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem z dnia 24. lutego 1894.

(Ciąg dalszy.)

Po dłuższej i ożywionej dyskusyi w której przemawiali pp. Dr. Alfred Zgórski, Stanisław Polanowski, Antoni Bahr, Hipolit Malawski i Bruno Hryniewicz, Rada zawiadowcza postanawia:

1. Odnieść się do wszystkich towarzystw strażackich z zapytaniem, czy w myśl ustawy o policyi ogniowej z dn. 10. lutego 1891. dz. ust. i rozp. kr. N. 18 podporządkowały się pod przepisy §§. 21 — 26, gdyż dla tych straży §. 27. pomienionej ustawy zabezpiecza wszelkie wsparcia z funduszów dotyczących gmin. Straże, które przyjęły na siebie obowiązki straży pożarnych gminnych, mają się odnieść do swoich Zwierzchności gminnych o wstawienie w budżety rocznego wydatku na opłacanie premi asekuracyjnych.

2. Dążyć do utworzenia funduszu assekuracyjnego we własnym zakresie t. j. pod Zarządem kraj. Związku zostającego i ma-

jącego się rozciągnąć nie tylko na wypadek kalectwa lub śmierci, wskutek wypadku przy ćwiczeniach i pożarach, lecz zabezpieczającego równocześnie członków straży ochotniczych nawet na wypadek zwykłej słabości lub steranego zdrowia po dłuższej służbie w korpusie strażackim.

3. Ułożenie statutu własnej asekuracyi, w którym będzie podany sposób, w jaki Związek kraj. do utworzenia funduszu będzie się przyczyniał i sposób rozłożenia premii asekuracyjnych na poszczególne straże, przekazano Wnemu Dr. Ferdynandowi Maissowi do opracowania i przedłożenia Radzie zawiadowczej.

V. Z powodu nieobecności referenta punkt ten nie był wzięty pod uchwałę Rady zawiadowczej.

VI. Przedłożony przez komisyę program ćwiczeń zbiorowych podczas wystawy powszechnej we Lwowie w r. b. postanowiono przeczytać i przedyskutować przy końcu posiedzenia.

VII. Nadesłane przez Dra Miczyńskiego i drukiem ogłoszone sprawozdanie z podróży na Walny Zjazd straży niemieckich w Monachium, przyjęto do wiadomości.

VIII. Rada zawiadowcza postanawia utworzyć stały komitet redakcyjny do „Przewodnika pożarniczego“ złożony z członków Rady pp. Dra Miczyńskiego, Antoniego Bahra i Hipolita Malawskiego oraz uprosić p. Władysława Turskiego o wzięcie udziału w pracach tego komitetu, który się będzie zbierać i obradować o godzinie 3. popołudniu w dniu posiedzeń pełnej Rady zawiadowczej.

IX. Przedłożony przez p. Władysława Turskiego wniosek o uzupełnienie sygnałów w raz z projektem Dra W. Michnika o zmianę sygnałów Nr. 1. 6. 15. 21. oraz ułożenie generalnego marszu strażackiego, które to zmiany Dr. Michnik w nutach nadesłał, przekazano komitetowi wykonawczemu do zbadania i zdania sprawy na następnem posiedzeniu.

X. W skutek wniesionych podań udzielono zapomogi pieniężne straży ochotniczej w Łapanowie w kwocie 25 złr. na częściowe pokrycie kosztów budowy własnej wspinalni do ćwiczeń praktycznych i Związkowi okręgowemu w Kolkuszowej 25 złr. na pokrycie kosztów administracyi — zaś dla straży ochotniczych w Bielanach (Kenty), Pądwi narodowej, Złotnikach (Podhajce) i Żołyni, postanowiono zakupić i przesłać najniezbędniejsze rekwizyta ratunkowe za łączną kwotę 120 złr. i takowe w równym dziale co do kwoty (około 30 złr.) każdej straży doręczyć po poprzedniem zapytaniu, jakie rekwizyta są najpotrzebniejsze.

Ochotn. straży pożarnej w Starem mieście udzielono pożyczkę w kwocie 200 złr. w. a. na zakupno rekwizytów pożarnych z zastrzeżeniem, aby sprawić się mające przybory nie różniły się od regulaminem przepisanych.

Na wniesione prośby przez straże Ochotnicze w Frysztaku, Kupczyńcach (Żółkiew), Tarnowicy polnej i Skotnikach postanowiono odpisać tym strażom zaległe wkładki uwalniając je równocześnie od opłaty wkładek za r. b.

XI. Na wniosek p. Hipolita Malawskiego postanowiono odbyć w r. b. zbiorowy kurs strażacki w Złoczowie w miesiącu lipcu (druga połowa) termin zgłoszeń oznaczono najpóźniej do dnia 30. czerwca. Niedobór jaki okazał by się przy końcu kursu pokryje kraj. Związek ze swoich funduszów, zaś do komisyi egzaminacyjnej powołano pp. Hipolita Malawskiego, Ferdynanda Maresza z Brzeżan, Brunona Hryniewicza, Dra. Ferdynanda Maissa i Aleksandra Piotrowskiego jako instruktora.

Równocześnie postanowiono dokonać lustracyi straży pożarnych w okolicach Rzeszowa i Sokala a to najpóźniej do dnia 15. lipca b. r. urządzając równocześnie zwłaszcza w Sokalskiem wspólne ćwiczenia, poczem wydelegować najzdolniejszych strażaków tamtejszych na kurs Złoczowski.

Na wniosek p. Antoniego Bahra postanowiono:

a) prosić P. Władysława Turskiego o zrzeczenie się cofnięcia udziału w pracach nad fachowemi zadaniami pożarniczemi.

b) odnieść się do wszystkich naczelników korpusów, aby przed swojem przeniesieniem (przesiedleniem) lub rezygnacyą z godności naczelnictwa uwiadamiali poprzednio kraj. Związek w celu możliwego przygotowania zastępców.

XII. P. Alex. Piotrowski odczytuje następujące:

Sprawozdanie

z posiedzenia komisyi do ułożenia ćwiczeń popisowych podczas powszechnej Wystawy krajowej w r. 1894.

Obecni: Dr. Zygmunt Miczyński z Wieliczki, Władysław Turski z Krakowa, Hipolit Malawski ze Złoczowa, Bruno Hryniewicz i Alexander Piotrowski ze Lwowa.

Komisya postanawia:

1. Odnieść się do wszystkich Towarzystw strażackich do kraj. Związku należących o podanie ogólnej liczby członków przybywających na wystawę, oraz liczby dobrze wyćwiczonych strażaków z oddziałów dachowych i sikawkowych. Biorący udział w ćwiczeniach winni być umundurowani i uzbrojeni ile możności podług przepisów regulaminu przez kraj. Związek wydanego i tylko tacy przypuszczeni będą do udziału w ćwiczeniach, jak również członkowi ci muszą być dobrze wyćwiczeni, znać komendę i sygnały strażackie.

Aby nie pozbawiać danej miejscowości ratunku w razie pożaru, komisya postanawia, że każde towarzystwo strażackie może wysłać na wystawę najwyżej $^1/_3$ część członków z całego korpusu.

2. Jeżeli by okazało się możebnem i zgodnem z programem ogólnym, komisya wyraża życzenie, aby ćwiczenia popisowe odbywały się w godzinach wieczornych t. j. po zachodzie słońca.

Ćwiczenia szkolne ogólne odbędą się przy oświetleniu dziennem.

3. Zażądać u dyrekcyi wystawy frontowego rozwinięcia projektowanej wieży o 12 oknach, ewentualnie przybudowania dwóch bocznych i 2-u piętrowych budynków o 8 oknach, zaś w wieży zatrzymać ilość okień i wysokość wyższych piąter według projektu p. Minasiewicza.

4. Ułożenie programu pochodów i defilad odkłada się do przyszłego posiedzenia ewentualnie do uchwalenie szczegółowego programu bytności N. Pana na wystawie.

Następnie komisya uchwala następujący program ćwiczeń zbiorowych:

I. Wejście na boisko i czas rozpoczęcia ćwiczeń ustanowi się po otrzymaniu programu pobytu N. Pana — w zasadzie uchwala się, aby front korpusu ustawiony był po obu dłuższych bokach boiska.

II. Ćwiczenia szkolne, na tempa. 1) Gąsiory do wszystkich okien frontowych budynku — na boisku zaś 2) 8 sikawek różnorodnych, 3) 3 drabiny mechaniczne kołowe, 4) 4 drabiny wolno-stojące.

III. Wdrapywanie się na piętra i dachy: użyte narzędzia mają być 1) gąsiory i okapówki, 2) dwa mosty gzemsowe, 3) 1 drabina mechaniczna, kołowa, kosze ratunkowe.

IV. Ćwiczenia z przyrządami ratunkowemi, — użyte mają być: 1) 2 wory ratunkowe, 2) 2 koce do skakania, 3) 2 małe worki ratunkowe, 4) 2 linewki do węzłów, 5) 2 linewki do gurtów.

V. Pożar piwniczny. Piwnica na środku boiska wykopana; użyte przyrządy będą: aparaty dymowe, sikawka, łańcuch konewkowy, hydrofor dostarczający wody ze stawku wężami przyprowadzonemi przez okna.

VI. Ćwiczenia ogólne: Wymarsz ewentualnie wyjście z boiska odbędzie się czwórkami i w następujący sposób: każdy przyrząd kołowy, a zatem wozy rekwizytowe i sikawki ciągnione będą przez 5. ludzi, z tych jeden przy dyszlu, reszta po bokach t. j. przy kołach wozu — każdy pluton strażacki postępować będzie czwórkami za swemi rekwizytami — gąsiory i okapówki złożone zostaną pod budynkiem przeznaczonym do ćwiczeń.

VII. Z a ł o ż e n i e: Pali się 2gie piętro, klatką schodową wydostaje się ogień do góry i rozszerza na boki budynku — zajmuje się wieża w górnych swych piętrach. Ratunek w zmocniony t. j. treny pożarne zajeżdżają w odstępach i na dany sygnał przez główno dowodzącego akcyą ratunkową. Sygnał alarmowy zostanie wydany trąbką.

P i e r w s z y t r e n stanowić będzie: 1 wóz ratunkowy, 2 sikawki, 4 beczkowozy, do obsługi i ratunku przeznacza się 96 ludzi.

Czynność: wdarcie się gąsiorami na 2gie piętro — jeden prąd puszczony wewnątrz budynku schodami, drugi prąd oknem na 2gie piętro.

Do ratunku ludzi użyje się woru ratunkowego i węzłów.

Drugi tren pożarny wyruszy na osobny sygnał i składać się będzie z narzędzi jak tren pierwszy z dodatkiem drabiny mechanicznej, która ma być przystawiona do wieży. Do obsługi narzędzi użyje się 96 ludzi.

Trzeci tren pożarny wyruszy na ostatni sygnał alarmowy z 4 sikawkami, kocem i worem ratunkowym oraz z resztą korpusu.

Odmarsz. Zebranie wszystkich rekwizytów — defilada wraz z przyrządami.

Na wieczornem posiedzeniu wspólnem z delegatami towarzystwa gimnastycznego i cyklistami, Dyrekcya Wystawy oświadczyła, że zgadza się na dobudowanie dwóch budynków do wieży w ten sposób, że do ćwiczeń strażackich będzie 12 okien frontowych.

Po wzięciu tej uchwały Dyrekcyi do wiadomości komisya układa następujący program szczegółowy:

1. Po przybyciu pierwszego trenu pożarnego, szteigery obsadzają gąsiorami dwa skrajne okna środkowego budynku (wieży) a mianowicie okna Nr. 5. i Nr. 8., użyć się mają 4 gąsiory, po 2 do każdego okna. Sikawki mają być zasilane wodą, dostarczaną przez beczkowozy — Drabina mechaniczna ma być przystawiona do galeryi pomiędzy 6 i 7 oknem. Wory ratunkowe mają być założone w oknach Nr. 1 i 12.

2. Drugi tren ustawia sikawki odśrodkowo — sikawki mają być zasilane hydroforami.

3. Dwa mosty gzemsowe mają być użyte w oknach Nr. 5 i 8 dosięgnąć mają do galeryi.

W oknach Nr. 3. 4. 9. i 10 zakładane będą gąsiory z wsiadem i z wyłazem na dach.

4. Koce do skakania mają być ułożone przed oknami Nr. 4 i 9, wory ratunkowe przy oknach Nr. 1 i 12

Małe worki ratunkowe naprzemian z węzłami użyte będą w oknach Nr. 5 i 8 trzeciego piętra budynku środkowego. Spuszczanie linewkami odbyć się ma na okna Nr. 6 i 7 z galeryi środkowego budynku.

W ogóle użyć należy: 8 sikawek różnorodnych
12 prądów wodnych
3 drabiny mechaniczne
2 koce do skakania
2 wory ratunkowe
15 beczkowozów
drabiny hakowe, gąsiory, drabiny dachowe, ad libitum.

Nadto komisya postanawia:

1 Wypracowany szczegółowo program ćwiczeń wraz ze szkicem boiska i budynku zostanie członkom komisyi rozesłany.

2. Zostaną im również zakomunikowane zgłoszenia poszczególnych straży.

3. następne posiedzenie komisyi odbędzie się po wygotowaniu szczegółowego programu i po wypracowaniu planu rozdziału poszczególnych ćwiczeń na korpusy.

4. aby z wiosną rozpoczęto lustracye ewentualnie naukę straży zgłaszających się do ćwiczeń popisowych.

Na tem posiedzenie zakończono:

We Lwowie dnia 8. grudnia 1893.

Po przeprowadzonej dyskusyi postanowiono: aby uzbrojenie i umundurowanie strażaków biorących udział w ćwiczeniach popisowych o ile możności nie wyróżniało się od regulaminowych, następnie dążyć do odbycia ćwiczeń przy świetle dziennem a nie porą wieczorną i przy sztucznem oświetleniu.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 9-tej wieczorem.

We Lwowie dnia 24. lutego 1894.

Sekretarz: *A. Piotrowski.* Zastępca Naczelnika: *Dr. Zgórski.*

Sprawozdanie

Dra Zygmunta Miczyńskiego naczelnika straży ogniowej w Wieliczce wysłanego przez Związek krajowy na 14. zjazd straży ogniowych w Monachium.

(Ciąg dalszy.)

A cóż dopiero mówić w czasie pożaru, gdzie funkcya pompowania przypada w udziale niepoprawnej i nie mającej najmniejszego o tem wyobrażenia publiczności. Tu staje mały wzrostem obok dużego, silny obok starego a konsekwencya z tego taka, że

1) ilość uderzeń tłoków jest znacznie mniejsza, a

2) że wysokość skoku tłoków prawie nigdy nie jest należycie wyzyskaną. I dlatego każda taka sikawka przedstawiająca w zasadzie możność dostarczania poważnej liczby litrów wody, w praktyce podczas pożaru dostarcza przeciętnie połowę lub najwyżej $^3/_4$ ilości wody, którą dostarczyć powinna. Inaczej jest przy sikawkach parowych, tu dać tylko odpowiedni opał, wodę i maszynistę, a sikawka nam z pewnością dostarczyć musi przepisaną ilość wody, donioslość prądu nie podlega tu tym fluktuacyom, co przy sikawkach ręcznych. Zastrzegam się tu jednak, że nie jestem bezwarunkowym zwolennikiem sikawek parowych i dalekim jestem od twierdzenia, jakoby należało wszystkie sikawki siłą ludzką poruszane z użycia straży ogniowych usunąć. Gdyż są miejscowości gdzie sikawki parowe nie dałyby się (pominąwszy koszta) zupełnie zastosować a to n. p. w miejscach górzystych lub posiadających złe drogi dalej, gdzie jest brak wody i odpowiednich maszynistów. A nawet i w miejscowościach, gdzie te usterki nie istnieją, z początku, dobre siłą ludzką poruszane sikawki oddadzą znakomite usługi. Dłużej na ten temat nie będę się rozpisywał, gdyż by to przekraczało zakres mego zadania. Również nie opisuję całych sikawek parowych gdyż po pierwsze u nas w kraju tak prawie jak ich nie ma a po drugie kogo sprawa więcej interesuje, tego odsyłam do podręczników traktujących o sikawkach parowych. W dziale sikawek parowych są do zanotowania dwie nowości a mianowicie: J. Beduwe idąc za wzorami sikawek parowych wystawionych na tegorocznej wystawie w Chicago, skonstruował nowy sposób upuszczania pary z kotła z pomocą dźwigni, w razie gdy sikawka ma przestać pompować. Drugą nowość wystawił Kernreuter t. j. metalowe rezerwowe wkłady do cylindrów pompujących wodę. Otóż gdy cylindry przez pompowanie wody zanieczyszczonej mułem lub piaskiem porysują się i zniszczą, podczas gdy tłoki należycie nie dolegają, to w tym wypadku wykręca się po prostu wewnętrzną część cylindra, a natomiast zaśrubuwuje się rezerwowy wkład metalowy. W skutek tego urządzenia nie potrzeba cylindrów posyłać do fabryki, gdyż na miejscu w przeciągu pół godziny nowe wkłady założyć można. W dziale uniwersalnych trenów pożarnych zauważyłem u firmy H. Bräunerta z Bitterfeld dość praktyczne urządzenie, które ma jednak zastosowanie tylko tam, gdzie hale rekwizytowe są nieopalone w zimie. Jak tablica 9. wskazuje przy (a) znajduje się nasadka, która łączy się z rurą miedzianą skręconą w kilku kierunkach w żelaznym beczkowozie. Otóż w zimie pod nasadką umieszcza się małą lampkę, którą ogrzewa się powietrze w rurze miedzianej. Powietrze ogrzane przepływając przez rurę nie pozwoli zamarznąć wodzie będącej w beczkowozie. Na tem kończę dział o sikawkach.

Niejaki Robert Inter z Thayugen wystawił przez siebie wynalezioną szubkę do reperacyi małych dziur w uszkodzonych wężach. Szubka ta składa się jak rysunek okazuje z dwóch części mosiężnych, mianowicie dolnej i górnej, oraz dwóch dość cienkich płytek kauczukowych. Część dolną o. zaopatrzoną w płytkę kauczukową wpuszcza się do środka węża aż do miejsca, gdzie się znajduje dziura, którą chcemy załatać, następnie gwint przesuwamy przez otwór, zakładamy kółko kauczukowe i wreszcie przykręca się silnie muterką. Gustaw Rannenberg z Hannoweru wystawił aparat służący do poprawienia uszkodzonych gwintów wężowych. Mechanizm jest jak widać z rysunku bardzo prosty. Jest to po prostu obrączka

metalowa, która podobnie jak mutra da się przesuwać po gwincie. W jednym punkcie tej obrączki umieszczony jest ostrz stalowy wystający mniej lub więcej z wewnętrznego obwodu obrączki. Chcąc więc poprawić zadarcie u gwintu, wkłada się nań obrączkę, następnie reguluje śrubką stanowisko ostrza, a w końcu przesuwa się kilkakrotnie tak dostosowaną obrączkę wzdłuż całej linii gwintowej przez co wszystkie nierówności ostrz wyrównuje. Cena takiego aparatu wynosi 15 marek. Na zakończenie działu o sikawkach nie mogę nie wspomnieć o praktycznym wynalazku H. Breuera i kompanii w Hoechst nad Menem. Wynalazek jego dotyczy hydrantów ma zatem znaczenie dla budynków względnie dla miast posiadających wodociągi. Jak powszechnie wiadomo, w teatrach, fabrykach i znaczniejszych budowlach znajdują się hydranty. Hydranty te wraz z wężami i wylotami zazwyczaj umieszczone są w zamykanych skrzynkach. W razie więc wybuchu pożaru wewnątrz budynku otwiera się skrzynkę i albo rozwija węża i przyśrubuwuje koniec tegoż do hydrantu lub odwrotnie, gdy wąż jest przykręcony do hydrantu, rozwija węża, a następnie przyśrubuwuje się wylot. Gdy zaś ta manipulacya jest uskuteczniona, dopiero wtedy puszcza się w ruch hydrant, otwierając kurek śrubowy wodociągowy. Manipulacya ta wymaga jednakże trochę zimnej krwi i ręki obeznanej z aparatem; te zalety jednak nie zawsze posiada osoba uciekająca się w razie wybuchu pożaru do pomocy hydrantu. W obec tego, że pożar wybucha w miejscu zamkniętem i w tej chwili gromadzą się dym i gazy duszące, zbywa więc zazwyczaj manipulantowi na spokoju należytym do przykręcenia już to węża do hydrantu, jużto wylotu do węża. Tymbardziej więc można rokować przyszłość wynalazkowi Breuera, gdyż w aparatach tegoż nasadka wężowa (do której się przykręca węża) jest ruchoma to jest obraca się koło końca rury hydrautowej. Rurę tę obejmuje w około kołowrót wężowy, na którym jest umieszczony odpowiednio długi wąż wraz z wylotem. W razie potrzeby należy tylko odkręcić kurek wodociągowy i udać się z wylotem na zagrożone miejsce. Unika się przeto przy tym aparacie wszelkiego przykręcania węża lub wylotu. W dziale drabin mniejszych nie ma nowości prócz olbrzymich drabin mechanicznych mających zastosowanie w miastach stołecznych. Wypada tu wspomnieć o olbrzymiej drabinie Magirusa, którą wskutek osobnego mechanizmu można nie tylko nachylać pod różnemi kątami, ale zarazem całą drabinę można w ciasnych ulicach nie poruszając wozu nachylić ku dachom lub oknom przeciwległych budynków. Naczelnik ochotniczej straży ogniowej z Hemelingen Henryk Wilkens wystawił w naturalnej wielkości model nowego aparatu ratunkowego uwidocznionego na tabl. 10. Aparat ten składa się z czterech głównych części, a mianowicie silnego czworograniastego kosza a) z silnemi uszami, do których są stale przymocowane dwie liny, dalej z krokszstynów żelaznych b) służących do umocowania aparatu w oknie następnie ze zwijadeł na liny c) opatrzonych w koła trybowe d) z korbami, a w końcu z czterokołowego wozu e); użycie tego aparatu jest następujące: Dwóch gimnastyków dostaje się z pomocą gąsiorów na piętro, z którego należy wyratować zagrożone osoby, przybywszy tam spuszczają oni linkę, celem wyciągnienia krokszstynów; osoba, którą należy wyratować wchodzi do kosza poczem dwóch innych strażaków będących przy korbach na dole wolno spuszczają kosz na ziemię. Idea dobra, ale nie zawsze taki aparat da się zastosować i mnie się przynajmniej zdaje, że nie tak łatwo nowy ten wynalazek wyruguje dotychczasowy wór ratunkowy i kosz. Lieb w Bilczach ulepszył dotychczasowe swoje aparaty piwniczne w ten sposób, że w razie gdyby wąż kauczukowy, wąż od pompy powietrznej doprowadzający powietrze strażakowi będącemu w dymie uszkodził się, w tedy świstawka będąca przy pompie daje znak automatycznie o grożącem niebezpieczeństwie. Tożsamo może strażak będący w dymie dać na zewnątz sygnał przez zakręcenie kurka przy hełmie, w tedy tak samo jak i w pierwszym wypadku odzywa się świstawka. Cena takiego aparatu z 20 metrami węża kauczukowego wynosi 242 Marek. Tenże sam fabrykant zaprowadził wcale praktyczne ulepszenie przy worach ratunkowych, które polega na tem że tył woru jest zaopatrzony w przyszyte taśmy poprzeczne w odległości co 30 cm. Ma to na celu jedynie bezpieczeństwo osób spuszczających się worem ratunkowym. Zdawało się bowiem że przy szybkiem spuszczaniu wystający gwóźdź od buta rozdarł wór w pewnej długości i osoba była przez to narażona na możliwe wylecenie na bruk. Przy tej metodzie jest podobny wypadek niemożliwym, przypuściwszy bowiem żeby wór w pewnem miejscu rozdarł się, to rozdarcie może tylko dojść do taśmy poprzecznej a te zaś są co 30 cm. rozłożone, dziurą zaś choćby 30 centymetrową wypaść nie można. Ciekawy przyrząd wynalazł Binter wystawiony przez Instytut elektrycznych kontrolnych aparatów. Przyrząd ten służy do automatycznego rejestrowania czasu wyjazdu pierwszej sikawki do pożaru, dalej rejestruje on czas trwania jazdy, chwilę przybycia, chwilę odjazdu od pożaru i powrotu na strażnicę. Przyrząd, którego tu bliżej nie opiszę składa się z małej skrzynki żelaznej 26 cm. długiej 18 cm. szerokiej a $11\frac{1}{2}$ cm. wysokiej. Skrzyneczkę tę przyśrubuwuje się stale do sikawki. Po przyjeździe otwiera się skrzyneczkę i z tasiemki papierowej odczytuje się potrzebne daty. Cena aparatu wynosi 100—120 Mark. Przyrządy te zaprowadziła już u siebie straż ochotnicza Monachijską. Firma Metzeler i kompanie z Monachium wystawiła niezapalne teatralne podium oraz kurtynę. Podium zbudowane z desek było pociągnięte farbą chroniącą drzewo od zapalania się; kurtyna zaś była zrobioną z płótna asbestowego, którego próbkę załączam. Pod kurtyną paliło się od rana do wieczora 40 płomieni gazowych, pomimo tego jednak nie doznała ona najmniejszego uszkodzenia a nawet farby któremi kurtyna była malowana nie utraciły nic na surowej świeżości. Cena 1m kwadratowego płótna asbestowego wynosi 6 Mark, zaś 100 kilo farby chroniącej drzewo od zapalenia się, 15 Mark. Na tem kończę opis wystawy strażackiej. Przejdźmy jeszcze do ogólnego opisu popisowego ćwiczenia straży ochotniczej i miejskiej miasta Monachium. Miejska straż liczy 74 ludzi, podczas gdy ochotnicza straż liczy 10 kompanii w ogólnej sile 960 ludzi. Do ćwiczenia wybrano olbrzymi budynek korpusu kadetów bawarskich. O godzinie 8mej rano 24. lipca z. r. odbył się przed wyż wspomnianym budynkiem przegląd całej straży pożarnej monachijskiej przez księcia Regenta Luitpolda. Po przeglądzie wykonano ćwiczenie szkolne z 22 przyrządami i 240 strażakami. Ćwiczenia szkolne wypadły jednem słowem znakomicie. Po ćwiczeniu szkolnem wszystkie rekwizyta i cała straż opuściła plac ćwiczeń.

Na dany alarm dzwonem elektrycznym umieszczonym na budynku szkolnym przybył naprzód oddział straży miejskiej oraz niebawem pierwsza kompania straży ochotniczej. Następnie zasygnalizowano wielki pożar. Na ten sygnał zajechały i nadmaszerowały 7. 8. i 2. kompania. Wreszcie dano sygnał „ogólny alarm“. Teraz rozwinęła straż wszystkie siły; przybywały ciągle nowe rekwizyta wraz z 5tą 9tą 4tą 10tą 3cią kompanią. Wspaniały widok się przedstawił gdy 19 drabin mechanicznych ustawiono przy budynku a sześcioma worami ratunkowymi spuszczano ludzi z pięter. 18cie prądów zlewało dach. Ilość użytych rekwizytów, samych tylko czterokołowych wynosiła 60 sztuk, każdy zaś ciągniony był przez parę koni. Między rekwizytami znajdowały się 2 sikawki parowe. Po południu tegoż samego dnia odbyło się w Nymphenburgu zbiorowe ćwiczenie okolicznych straży ogniowych.

O rozwoju straży ogniowych.

Wydoskonalenie przyrządów ogniowych, a szczególnie zastosowanie przy sikawkach węży ssących i tłoczących wpłynęło w znacznej mierze na potrzebę obrony pożarnej przez korporacye wyćwiczone i należycie uorganizowane, a to dla szybkości w działaniu, tylko przez wprawę i jednolitość możliwej. Aż do początków obecnego stulecia kładziono główny nacisk w obronie pożarnej na udoskonalenie sikawek i w ogóle narzędzi pożarnych, odkąd jednak zwrócono uwagę na to, że przyrządy ogniowe bez osobistej walki i pracy ludzi wprawnych nie wystarczą, odtąd działalność osobistą uznano za główny czynnik obrony, a przybory ogniowe za środki tylko pomocnicze. Nie więcej jak pół wieku

upłynęło od czasu, jak straże ogniowe w Europie rozwijać się poczęły, a jednak mimo wielu przeszkód we wszystkich prawie państwach cywilizowanych starego i nowego świata wzrosły w instytucye potężne i wielką pożytecznością swoją przy obronie pożarnej zyskały ogólne uznanie i niezaprzeczone prawo obywatelstwa wśród instytucyi ogólno - ludzkiego znaczenia.

Przyznać trzeba, że najskrzętniej o rozwój straży ogniowych starali się Niemcy. Od r. 1846, w którym Karol Metz, fabrykant narzędzi pożarnych w Heidelbergu przez strażactwo w Niemczech powszechnie ceniony a gorący protektor i krzewiciel straży ogniowych, założył straż ogniową w Durl ch, myśl rozszerzania i doskonalenia tej pożytecznej instytucyi coraz więcej w Niemczech i austryackich niemieckich krajach się szerzyła, a w następstwie ogarnęła społeczeństwa innych państw i krajów. Już w r. 1854 założonym został Związek niemieckich straży ogniowych dla popierania fachowego kształcenia straży. W r. 1880 obejmował on 7630 straży, a w r. 1892 przeszło 10 tysięcy tych korporacyi z około 750.000 czynnych członków liczył! Związek ten dzieli się na 28 Związków krajowych i prowincyonalnych, które znów rozpadają się na Związki okręgowe czyli powiatowe, utworzone dla wzajemnej pomocy straży sąsiadujących między sobą, jakoteż celem ciągłego popierania i szerzenia idei strażackiej. Monarchia Austro - Węgierska w r. 1887 liczyła 5035 straży ogniowych z 262.400 członkami czynnymi; liczba ta dzisiaj bezsprzecznie większą być musi, ale jak małą w niej stosunkowo cząstkę straże naszego kraju stanowią!

Sądzę, że nie bez interesu będzie dla towarzyszy strażackich zestawienie statystyczne i organizacyjne korporacyi strażackich w główniejszych ogniskach cywilizacyjnych Europy, bo ono poucza o rozwoju instytucyi i daje miarę, jak poważnie straże ogniowe są pojęte i traktowane:

Straż ogniowa (Berufsfeuerwehr) w Wiedniu liczy 373 ludzi łącznie z 8 officerami; koni ma 122; pomieszczona jest w koszarach, zaciąga stale jednę wartę główną (Hauptwache), 11 wart mniejszych, a 4 warty na wierzach (Turmwache). Jej tren pożarny składa się z 6 sikawek parowych, 15 wielkich, a 33 małych sikawek zwykłych do ruchu ręcznego, 9 wozów osobowych, 44 beczkowozów, 3 wozy rekwizytowe, 7 wielkich drabin mechanicznych, 12 wozów z wężami, prócz odpowiedniej ilości wszelkiego rodzaju rekwizytów mniejszych. Służbę telegraficzną pełni 21 ludzi, stacyi telegraficznych i telefonicznych ma Wiedeń 58, a automatycznych przyrządów alarmowych (Feuermelder) 228, hydrantów*) 2600.

Straż ogniowa w Berlinie jest największą strażą niemiecką i składa się z 5 oddziałów (Compagnien), ma 13 officerów, 7 sierżantów, 63 nadstrażaków (Oberfeuermänner), 8 nadmaszynistów, 249 strażaków, 436 ludzi do obsługi sikawek (Spritzenmänner) i 118 koni. Zaciąga stale 14 wart (w tem jedna główna, a 4 oddziałowe „Compagniewache"). Straż ta rozporządza 9 sikawkami parowemi, 18 sikawkami wielkiemi „Handspritzen", ma 16 wozów osobowych, 16 wozów z wężami, 14 wozów wodnych (Wasserwagen), 8 tenderów, 4 wozy rekwizytowe, 4 wielkie drabiny mechaniczne. Hydrantów ma Berlin 4600, a studni 1040. Aby wykazać czynność tej straży, dość gdy nadmienię, że w r. 1890 alarmowano ją 1246 razy; pierwszy jej oddział po alarmowaniu zjawia się na miejscu pożaru w przecięciu w 7 minut; do wyruszenia ze strażnicy od chwili alarmu upływa 60 — 75 sekund!

Straż ogniowa w Paryżu (Sappeurs - pompiers) stanowi pułk piechoty, składa się z 2 batalionów po 6 kompanii, a każda kompania ma osobne koszary. Co do organizacyi podlega ministerstwu wojny, co do strony wojskowego rygoru naczelnikowi „gouverneur", co do służby technicznej prefektowi policyi. Pułk ten, zresztą na modłę wojskową urządzony ma 50 officerów, 1700 ludzi łącznie z podoficerami i kosztuje rocznie gminę Paryża 2,200.000 franków tj. około 1,100.000 złr. Officerowie awansują w ogólnym porządku rang piechoty francuskiej, mogą więc być przenoszeni do innych pułków piechoty jak i inni officerowie. Z powodu, że przerzucanie większych trenów pożarnych w ulicach Paryża dla bardzo silnego ruchu ulicznego jest bardzo utrudnionem, służba pogotowia pożarnego odbywa się tu inaczej niż gdzieindziej; — mianowicie małe oddziałki straży złożone z jednego podoficera i 3 strażaków rozrzucone są w ulicach miasta w wielkiej liczbie, a każdy z nich ma swój okręg, którego strzeże; oprócz tego są tam urządzone stójki z 1 — 2 ludzi, które tak samo jak i oddziałki powyższe z komendą i kasarniami telegraficznie się porozumiewają. Każdy oddziałek ma sikawkę i odpowiednie rekwizyta pożarne; do małego ognia wystarcza sam, a dość szybko się zwija, skoro w minucie ze swoją sikawką 200 m. przebywa; do większego pożaru wzywa telegraficznie pomocy najbliższej strażnicy. Ruch tej straży wywykaże liczba pożarów, która w r. 1891 wynosiła 975.

Straż ogniowa Londyńska liczy ogółem 590 strażaków z komendą licząc i 67 woźniców; ma 131 koni, 49 sikawek parowych lądowych a 7 takichże sikawek na łodziach, 95 wielkich sikawek zwykłych, 80 wozów z wężami, 146 przyborów do ratowania ludzi, 9 drabin wielkich, 2 wozy na drabiny, 54 magazynów rekwizytowych, 4 stacye wodne, 27 stacyi wozowych, a 127 stacyi drabinowych. Stacye połączone są z sobą przez 70 telefonów, 55 przewodów alarmowych, łączą się z budynkami publicznymi przez 12 telegrafów, 35 telefonów i 17 przyrządów alarmowych z dzwonkami. Straż ta w r. 1890 wyruszyła do pożaru 4228 razy tj. 12 razy na dzień!

Straż ogniowa w Petersburgu składa się z 1000 ludzi, nadto ma 16 brandmistrzów, 11 maszynistów (z tych 8 do sikawek parowych lądowych, a 3 do takichże sikawek na Newie), koni do usługi 420; podzielona jest na 14 komend, a kosztuje rocznie 440.000 rubli. W r. 1890 ugasiła 590 pożarów.

Straż ogniowa w Konstantynopolu, której komendantem jest obecnie węgierski hrabia Szechenyi (były naczelnik straży peszteńskiej), zorganizowaną została na wzór straży wojskowych europejskich dopiero po wielkim pożarze przedmieścia Pera, który w r. 1870 zniszczył 6.000 domów. Straż ta stanowi osobny pułk z 4 batalionów, ma 2 pułkowników, 1 podpułkownika i 2 majorów, nadto od r. 1889 jeszcze jeden batalion morskiej straży z 1 kontradmirałem, 2 podpułkownikami i 2 majorami. Straż ta zarówno z policyą odbywa w mieście służbę patrolową. Obok tej staży wojskowo zorganizowanej istnieje w Konstantynopolu straż stara w sile 4.000 ludzi, zwana „tulumbadszisz" z 800 woziwodami i obsługą dwu wież sygnałowych.

W Ameryce północnej istnieją straże zawodowe w miastach większych a w małych ochotnicze straże jak i u nas; naczelnik straży zawodowej zwie się tam „Fire-marshal" a straży ochotniczej „Kaptain". W miastach wielkich stanowią komendę pod główną komendą Fire-marshal'a, 2 inspektorowie, 5 – 7 brandmistrzów, do 24 kapitanów, porucznicy, maszyniści, woźnice, telegrafiści, nadstrażacy. Sikawek używają tam przeważnie parowych i tz. extinctorów**). Koszta utrzymania straży ponoszą gminy i Towarzystwa ubezpieczeń od ognia wspólnie, a w wielu miastach północnej Ameryki ponoszą je Towarzystwa ubezpieczeń wyłącznie. Związek Towarzystw ubezpieczeń utrzymuje tam wielką liczbę oddziałów osobnych, zorganizowanych, których zadaniem jest przy pożarach ochraniać od pożogi towary i ruchomości. Ludzie tych oddziałów przykrywają owe mobilia w jednem miejscu nagromadzone matami odpowiedniemi i te zalewają wodą.

Straż ogniowa zawodowa w Nowym Jorku składa się z 1 naczelnika, 2 inspektorów, 12 kapitanów, 1.032 strażaków licząc z podoficerami; ma 368 koni, 90 sikawek parowych, 3 łodzie z sikawkami parowemi, 3 wodne wieże, 37 wozów z osękami i drabinami. Szybkość jej wyruszenia od chwili alarmu do wyruszenia pierwszego taboru, wynosi 16 sekund! Alarmowaną była w r. 1887: 2.929 razy, w r. 1888: 3.422 razy, w r. 1889: 3.039 razy, w r. 1890: 3.700 razy.

Straż ogniowa w Chicago liczy z oficerami 317 ludzi, ma 387 koni, 69 sikawek parowych, 12 sikawek extinktorów, 21 wozów z osękami i drabinami, 3 łodzie z sikawkami parowemi i 1 wieżę wodną.

Wodociągi sprowadzają z jeziora Michigan niezmierną ilość wody rozprowadzając ją nawet na najwyższe piętra wszystkich

części miasta. Straż w Chicago w r. 1889 była 3.880 razy alarmowaną.

Związek Towarzystw ubezpieczeń od ognia utrzymuje własnym kosztem w Chicago oddział patrolowy podzielony na trzy kompanie w trzech różnych stacyach wśród miasta umieszczony.

Z powyższego zestawienia sił straży ogniowych w głównych miastach państw cywilizowanych widać, że wszystkie społeczeństwa o wyższej oświecie uznają wielką ważność i doniosłość humanitarną tej instytucyi i kosztów na utrzymanie straży ogniowych nie szczędzą, ale bo też i ilość pożarów w miastach wielkich i potrzeba nadzwyczajnej czujności i gotowości to uznanie ogólne uzasadnia.

A. Bahr.

Ruch towarzystw.

Sprawozdanie

rozwoju i czynności ochotniczej Straży ogniowej w Bursztynie od dnia założenia do końca grudnia 1893.

Miasteczko Bursztyn, należy do jednej z tych nieszczęśliwych miejscowości, w których pożary były na porządku dziennym i nie było roku, by kilkadziesiąt domów pożar w perzynę nie obrócił. Opłakany ten stan w obec apatyi mieszkańców miasteczka, trwałby do teraz, gdyby nie tutejszy c. k. sędzia powiatowy P. Edmund Wołodkowicz, który z całem poświęceniem zajął się założeniem ochotniczej straży ogniowej.

Zebrany przez p. Wołodkowicza komitet złożony z kilkunastu osób z klasy inteligentnej zdołał między członkami zebrać pokaźną sumą 418 Złr. i z zebranej tej kwoty nabył sikawkę czterokołową, kilka beczek, drabin i konewek, a wreszcie zajął się rekrutowaniem czynnych członków.

Usiłowania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem straż obecnie składa się z 21. czynnych członków, kompletnie i przepisowo umundurowanych, i posiada 2. sikawki taczkowe, 3. beczki wielkie czterokołowe, 8. beczek dwukołowych, 48. konewek blaszanych, 5. drabin dachowych, 2. baby i 3. haki.

Straż podzielona jest na dwa oddziały. Oddział Iszy dachowy i IIgi sikawkowy i beczkowy.

Przez okres dwuletni zostawała straż pod kierownictwem fachowo obznajomionego naczelnika p. Czarneckiego, kierownika szkoły ludowej — który jednak z szkodą dla towarzystwa — z powodu nawału czynności z godności tej zrezygnował. Towarzystwo składa się obecnie z 21. członków czynnych i 24. wspierających.

Na posiedzeniu Towarzystwa dnia 11. lutego 1894. odbytem przyjęło walne zgromadzenie jednogłośnie do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie za czas od założenia straży pokoniec roku 1893. według którego wynosi:

Przychód:

1.) ze składek zebranych przez komitet założycieli	418	zł.	05	ct.
2.) wkładki członków Towarzystwa . . .	224	„	63	„
3.) Subwencye Towarzystw asekuracyjnych .	250	„	—	„
4.) Subwencya gminy Bursztyn . . .	400	„	—	„
5.) Subwencya z Wydziału powiatowego . .	100	„	—	„
6.) dochód z festynów i przedstawień teatralnych	229	.	11	„
Razem . . .	1621	zł.	79	ct.

Rozchód:

1.) Umundurowanie straży	552	zł.	44	ct.
2.) sikawki	773	„	89	„
3.) beczki i wiaderka	209	„	24	„
4.) przyrządy gimnastyczne	50	„	47	„
5.) inne wydatki	20	„	03	„
Razem . . .	1606	zł.	07	ct.

Pozostałość kasowa wynosi kwotę 15 zł. 72 ct. złożoną w gotówce u skarbnika p. Adama Molika.

Następnie przystąpiono do wyboru członków wydziału.

Prezesem Towarzystwa został wybrany p. Edmund Wołodkowicz c. k. Sędzia powiatowy — naczelnikiem korpusu p. Karol Dawidowicz c. k. adjunkt sądowy, zastępcą prezesa p. Franciszek Malinowski dzierżawca dóbr, zastępcą naczelnika korpusu p. Karol Schubert właściciel realności, a członkami wydziału:

Pp. Adam Molik, Schewach Klarberg właściciele realności, p. Leon Bereżnicki c. k. auskultant sądowy, p. Franciszek Burzyński c. k. notaryusz i p. Wojciech Studziński dyetaryusz sądowy.

Na zgodny wniosek wszystkich członków czynnych wygłoszony przez p. Karola Schuberta został w uznaniu zasług położonych przy założeniu i rozwoju Straży — p. Edmund Wołodkowicz jednogłośnie mianowany członkiem honorowym. —

Bursztyn dnia 22. lutego 1894.

Karol Dawidowicz.
naczelnik korpusu straży ochotn. ogn.

Kronika pożarów.

Hecznarowice.

Dnia 12. lutego 1894 o godz. 1/4 4 po południu wybuchł pożar w Starej wsi górnej w realności l. 33 (własność Wincentego Nycza). Ponieważ był silny wiatr i obawiano się rozruchu w gminie, na daną wiadomość przez strażaka ustnie straż zwołano, poczem bezzwłocznie ruszyła straż do pożaru z sikawką czterokołową ssąco-tłoczącą i 40 m. węża wylotowego i stanęła na miejscu o godzinie pół do piątej po południu w liczbie 16 strażaków pod komendą naczelnika. Pożar wybuchł w szopie przytykającej do stodoły. Spaliła się szopa, stodoła, dom mieszkalny, bróg siana i dach na piwnicy, a prócz tego sąsiednia stodoła i dom. Przyczyna pożaru niewiadoma. Pożar zlokalizowano o godzinie 9 wieczór. Straż powróciła o godz. 12. w nocy w liczbie 16 członków, zostawiając do pilnowania straż złożoną z mieszkańców Starej wsi. Na pomoc przybyła najpierw straż z Wilamowic, następnie z Hecznarowic, a w końcu z Bestwiny. Żaden z budynków nie był zabezpieczony; szkoda wynosi około 10.000 złr.

Józef Wójcik, naczelnik.

Kolbuszowa.

Dnia 19. stycznia b. r. wydarzył się w Kolbuszowej nieszczęśliwy wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Służąca p. Jakóba Geldzellera dolewała do zapalonej lampy nafty odkręciwszy tylko maszynkę, a nie gasząc płomienia. Skutkiem tego buchnęła nafta w lampie płomieniem, a przerażona służąca rzuciła bańkę z naftą na ziemię, gdzie ta się rozlała i rozszerzyła pożar

---

*) Hydrantami (Feuerhahn) nazywają się przyrządy złożone z rury metalowej, tłoka osadzonego na drążku i wylotu bocznego tej konstrukcyi jak wylot kanału tłoczącego u sikawki. Przyrząd taki umocuje się na rurze wodociągowej, przyśrubuje do bocznego wylotu węża i dobywa z wodociągu wodę bądź do celów pożarnych, bądź do czyszczenia i skrapiania ulic. Jeżeli woda niepotrzebna, tłok spuszcza się w rurę i zatyka przypływ wody, zaś wylot boczny przy odjęciu węża przykrywa się kapslą śrubową.

**) Extinktory, „extincteur" (Gasspritze), są to sikawki, w których motorem do wywołania ciśnienia na wodę nie jest ręka ludzka, ani para, lecz gaz, wywierający ciśnienie na wodę, która pod silnem parciem — znalazłszy przez rurę prądową drogę do wyjścia — z siłą wytryska. Sikawki te wynalezione w r. 1864 w Paryżu przez Charlier'a i Vigniona a ulepszone w r. 1873 w Glasgowie przez Dicka polegają w swem działaniu na tem, że w naczyniu hermetycznie zamkniętem znajduje się woda z rozpuszczonem w niej dwuwęglanem sody (soda bicarbonica); gdy do tej wody — za pomocą odpowiedniego urządzenia — w chwili, kiedy prąd ma być puszczony, doda się k asu winnego lub siarkowego, wywiązuje się w zamkniętem naczyniu gaz bardzo rozprężliwy, który z wielką siłą ciśnie na wodę i tem parciem silny prąd wywołuje.

na cały niemal pokój. Silnego poparzenia doznała służąca, silniejszego atoli 5cio letni syn p. Geldzellera, który na drugi dzień umarł.

Zaalarmowana trąbką straż ochotnicza jawiła się na miejscu wypadku w liczbie 22 ludzi i po półgodzinnych staraniach zupełnie pożar stłumiła.

Szkody materyalne dość znaczne.

Koblański, naczelnik.

Lisko.

Dnia 19. lutego b. r. o godz. $^3/_4$12 w południe wybuchł pożar w Lisku przy ul. Sanowej w realności l. 333/334 (własność Marcelego Kandlera). O wybuchu pożaru doniósł naczelnikowi stróż gminny o godz. 12 m. 10, poczem zaalarmowano pożar zapomocą trąbki. W pięć minut po zaalarmowaniu t. j. o godz. 12$^1/_4$ w liczbie 18 ludzi pod dowództwem naczelnika ruszyła straż do pożaru. Pożar wybuchł w stajni w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Spaliła się stajnia, a w niej 3 krowy. Pożar zlokalizowano o godzinie 1$^1/_2$ po południu, a o godzinie 2$^1/_2$ po południu powróciła straż w liczbie 29 ludzi. Budynek i bydło było zaasekurowane w Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, a to: stajnia na 200 zł., a krowy na 150 zł.

Janusz Górski, naczelnik.

Osiek koło Żmigrodu.

Dnia 11. lutego 1894 o godz. 3. popołudniu wybuchł pożar w Samoklęskach w realności l. 31 (własność Jana Szeredego). O pożarze oznajmił strażak sygnałem na pożar poza miejscowy. Do pożaru wyruszyła straż z jedną sikawką czterokołową ssąco-tłoczącą o cylindrach 94 $^m/_m$ średnicy, z dwoma drabinami dachowemi i 6 konewkami parcianemi. Na miejsce pożaru odległe od Osieka o 5 km. drogi przybyła straż w 20 minut po danym sygnale w liczbie 9 ludzi pod komendą samego naczelnika straży. Ogień wybuchł w komorze będącej własnością Jana Szeredego. Spaliły się dwa domy mieszkalne wraz z zabudowaniami, tudzież dwie sztuki bydła i koń. Przyczyną pożaru było strzelanie z klucza przez małoletniego syna Jana Szeredego. Przy akcyi ratunkowej obsadzono sąsiednie domy, którym groziło niebezpieczeństwo, ludźmi i zlewano dachy wodą, a równocześnie wzięto się do gaszenia domu stojącego tuż koło domów sąsiednich, gdyż wiatr był silny i rzucał całe chmury iskier. Ogień zlokalizowano o 4$^1/_4$ po południu. Ponieważ o godzinie 7 wieczór ogień całkiem przygasł, przeto straż wyruszyła od pożaru, a na pogorzelisku zostawiono pogotowie złożone z ludzi miejscowych. Nadmienić przytem należy, że lud w Samoklęskach w zupełności pomocy odmawiał. Naczelnik straży przemocą tedy pędził ludzi do noszenia wody i do sikawki, gdyż wójta, ani zastępcy wcale nie słuchali. W Samoklęskach spostrzegłem brak wszelkich przyborów ogniowych jak: osęk, konewek i beczek. Zwierzchność gminy Samoklęsk przysłała tutejszej straży pismienne podziękowanie za niesioną pomoc przy pożarze. Ze spalonych budynków dom Jana Szeredego był zabezpieczony na 400 zł. w Krakowskiem Towarzystwie Wzajemnych Ubezpieczeń, drugi zaś dom nie był asekurowany.

Wojciech Reyman naczelnik.

Zakliczyn.

Dnia 21. lutego 1894 o godz. 9 z rana wybuchł pożar w Zakliczynie w realności l. 85 (własność Jana Dudka). O wybuchu oznajmiono trąbką sygnałową. Na miejsce pożaru przybyła straż z 2 sikawkami i 3 beczkowozami w liczbie 17 członków pod dowództwem zastępcy naczelnika Jana Flakowicza. Pożar wybuchł w stajni. Spalił się dom mieszkalny. Przyczyna pożaru niewiadoma. Pożar zlokalizowano o godz. 10$^1/_2$ przed południem, a o godzinie 12 w południe w liczbie 12 ludzi powróciła straż do domu, pozostawiając 5 towarzyszy na pogotowiu. Spalone budynki nie były zabezpieczone.

Karol Bronec, naczelnik,

Żółtańce.

Dnia 25. lutego 1894 o godz. $^1/_2$10 w nocy wybuchł pożar w Żółtańcach przy ul. Zahaje w realności l. 259 (własność Andrucha i Sawki Zwir). O pożarze oznajmiła straż nocna przez uderzenie w dzwon. Straż wyruszyła do pożaru z dwoma sikawkami i przybyła na miejsce 3 kwadranse na 10 w liczbie 18 towarzyszy. Pożar wybuchł w stodole. Spaliły się 2 chałupy pod 1 nakryciem, stodoła, szopa, stajnia, 1 krowa, 1 owca i 1 świnia. Przyczyną pożaru było podpalenie. Pożar zlokalizowano o godzinie $^1/_2$12 w nocy, a o godzinie 12 w nocy powróciła straż do domu w liczbie 18 towarzyszy. Szkoda wynosi 624 zł., a budynek był ubezpieczony tylko na 450 zł. w Towarzystwie Krakowskiem.

Michał Gliński, naczelnik.

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE.

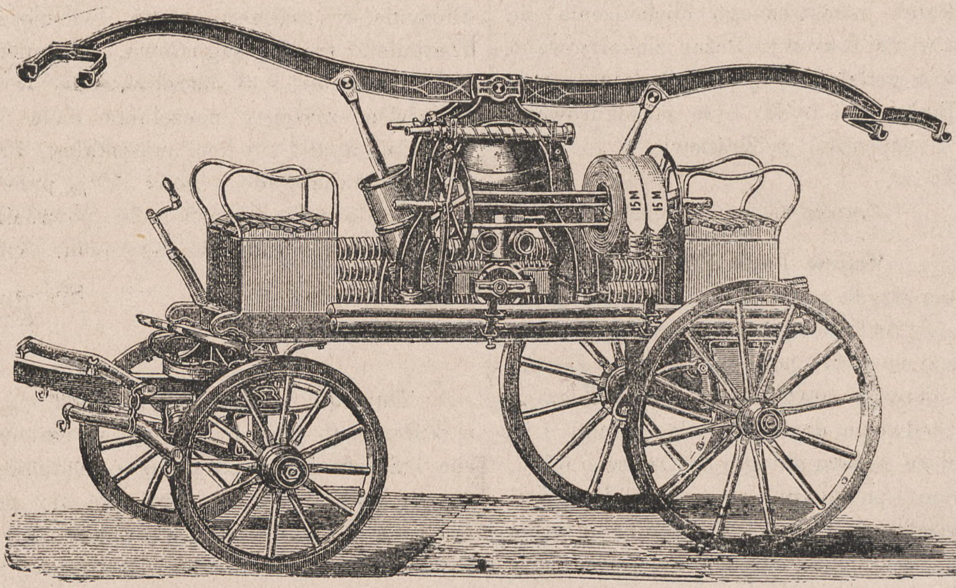
CENTRALNY SKŁAD

SIKAWEK I NARZĘDZI POŻARNYCH

ulica Jagiellońska l. 3. we Lwowie

poleca

Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i czterokołowe, Hydrofory.



Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i czterokołowe, Hydrofory.

Każda sikawka zaopatrzona jest certyfikatem odbytej próby fachowej. Próby dokonywane bywają pod kierownictwem naczelnika WP. B. Hryniewicza i w obec rzeczoznawców.

Drabiny stojące, składane, hakowe i dachowe. Wozy osobowe i rekwizytowe.

Latarnie, pochodnie. Węże sikawkowe, ssące i tłoczące. Konewki do wody, parciane i blaszane.

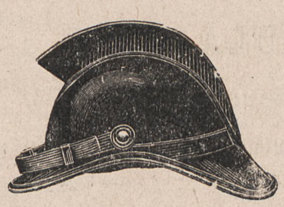
Gurty szteigerskie i sikawkowe.
Linewki ratunkowe
Koce do skakania.
Toporki stalowe.



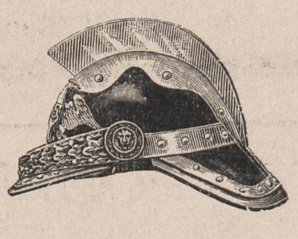
Siekiery.
Hełmy. Czapki.
Mundury sukienne i płócienne.
Odznaki oddziałowe.

Hełmy skórzane, przepisowe, z grzebieniami kwadratowymi

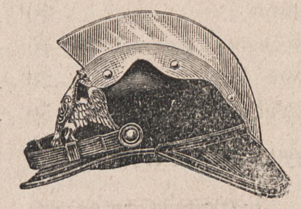
a mianowicie:



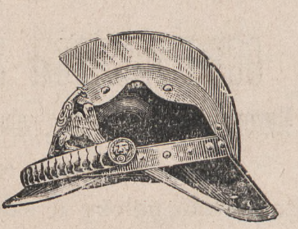
Hełm przepisowy dla Towarzyszy po złr. 3·30.
Hełm przepisowy dla Komendantów oddziałowych po złr. 5·30.
Hełm przepisowy dla Naczelników po złr. 10.
Hełm przepisowy dla Zastępców Naczelnika po złr. 9·50.



Sukna na mundury strażackie.



Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, lżejsze, za 1 metr złr. 3·20.
Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, grubsze, za 1 metr złr. 3·40.
Sukno sieraczkowe na szarawary, za 1 metr złr. 3·20.



Gotowe mundury dla Towarzyszy i Naczelników.

Wszelkie listy adresować należy: **„Gal. Akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie“.**

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.
Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.